

# PRACA SZKOLNA

Dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego“

poświęcony sprawom pedagogiczno-dydaktycznym w związku z praktyką szkolną.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca oprócz lipca i sierpnia.

Prenumerata kwartalna dla nieczłonków Mkp 3000.— Człon. Zw. otrzymują „Pracę Szk.“ bezpłatnie.

Pren. kwart. „Głosu Naucz.“ i „Pracy Szk.“ dla nieczł. Zw. Mk 20.000.—

**Adres Redakcji i Administracji:**  
Warszawa — Marszałkowska 123  
telefon 26908 i 18531.

**Konto czekowe P. K. O. Nr. 435.**

**Adres Ekspedycji:**  
Kraków — Rynek Gł. 29, tel. 3360.

Redaktor: Zygmunt Nowicki.

Wydawca w imieniu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i redaktor odpowiedzialny: Józef Robak.

## Lekcja z historii polskiej w klasie trzeciej.

Według programu A.

**Cel:** pouczenie o Bolesławie Chrobrym. Bolesław jako rycerz; naznacza granice Polski. Zjazd w Gnieźnie. Szczerebiec i koronacja.

**Środki pomocnicze:** portret Mieszka I. i Bolesława Chrobrego, rycina lub model korony, miecz i huk, mapa Polski.

**Materiał do zastosowania metody pracy:** papier, złoty, nożyczki i klej, drobne kolorowe papierki.

**Momenty lekcji:** 1) Nawiązanie do poprzednich wiadomości, 2) lekcja właściwa, 3) zebranie całości, 4) zastosowanie metody pracy.

1) Nawiązanie do poprzednich wiadomości:

Jaką wiarę wyznają teraz Polacy? Chrześcijańską. Czy Polacy zawsze wyznawali wiarę chrześcijańską? Jaką wiarę wyznawali Polacy dawniej? Który to książę polski zaprowadził wiarę chrześcijańską w Polsce? Nauczycielka pokazuje portret Mieszka I. dla przypomnienia. W którym to było wieku? Z kim się ożenił książę Mieczysław? Czyją księżniczką była Dąbrówka?

2) Lekcja właściwa. Posłuchajcie, opowiem wam o synku

Mieczysława i Dąbrówki. Dzielny to był i odważny chłopczyk, a nazywał się Bolko czyli Bolesław. Gdy tylko trochę podrósł, już konia dosiadał i machał szabelką i na wroga się wybierał. A wrogów wielu mieli wtedy Polacy; największymi wrogami Polski byli Niemcy. Bolko nasłuchiwał się dosyć o tem, jak to oni często na Polskę napadali, rabowali, palili i ludzi do niewoli zabierali. Książę Mieszko często się z synkiem swoim żegnał i jechał na wojnę. Tymczasem Bolko ćwiczył się wraz z innymi małymi rycerzami władać bronią: więc podnosić ciężkie miecze i strzelać z łuku. Gdy wyrósł na mężczyznę, to tak dobrze załatwił się z wrogami Polski, że nie tylko daleko ich od Polski odpędził, ale wnet rozszerzył granice państwa. Polska wtedy sięgała od gór karpaccich aż po morze Bałtyckie i od Dniepru po Odrę. (Nauczycielka pokazuje na mapie). Gdzie tylko Bolesław dotarł ze swoim wojskiem, tam kazał wbijać słupy żelazne na znak, że dotąd sięga państwo polskie. Musicie wiedzieć, że w tych dawnych czasach były jeszcze ogromne obszary ziemi, które wcale nie były zamieszkane i do nikogo nie należały. Za to, że Bolesław tak Polskę rozszerzył, nazwali go później Polacy Wielkim, a za to, że tak dzielnie pobił wrogów Polski, nazwali go Chrobrym. Pewnego razu przyjechał do tego mądrego i dzielnego księcia pobożny biskup czeski Wojciech i prosił Bolesława, aby mu ułatwił podróż do pogańskich Prusaków, gdyż chciał ich nawracać na wiarę chrześcijańską. Prusacy mieszkali tutaj oto! (Nauczycielka pokazuje na mapie). Bolesław dał biskupowi Wojciechowi żołnierzy, którzy go przeprowadzili, aż do kraju Prusaków. Lecz cóż się stało? Oto dzicy Prusacy zamordowali biskupa Wojciecha, bo chcieli dalej wierzyć w swoje bożki pogańskie. Bolesław z żalem wielkim wykupił ciało męczennika i pochował je w Gnieźnie. (Pokazuje na mapie). Niedługo grób Wojciecha zasłynął cudami. Zewsząd garnęli się ludzie do tego grobu i prosili o błogosławieństwo. Usłyszał o tych cudach i cesarz niemiecki Otto III. i także przyjechał do Polski, aby odwiedzić grób św. Wojciecha i księcia Bolesława zarazem. Na przyjęcie cesarza Bolesław kazał drogę do Gniezna wysłać czerwonym sukniem, żeby cesarz poznał gościnność i zamożność Polaków, a potem wydał wspaniałą ucztę czyli przyjęcie, a stoły aż się uginały od naczyń złotych i srebrnych. Cesarz Otto III. bardzo się wesoło bawił. podczas uczyty nazwał Bolesława swoim przyjacielem, a na znak przyjaźni zdjął koronę swoją cesarską z głowy i włożył ją na głowę Bolesława. Wszyscy obecni zawołali ra-

dośnie: niech żyje król Bolesław! Odtąd nazywali Bolesława już nie księciem, ale królem. Po uczcie Bolesław wszystkich swoich gości obdarował bogatymi podarunkami, a Niemcy dziwili się, jaka to ta Polska bogata. Niedługo potem cesarz Otto III. umarł, a następny cesarz nie chciał Bolesława uznać królem, lecz ciągle Polskę najeżdżał i pustoszył. Bolesław musiał długie wojny staczać z Niemcami, aż ich zwyciężył.

Pewnego razu przybyli ruscy książęta do tego mądrego króla Bolka, aby ich pogodził, bo ciągle żyli w niezgodzie. Więc wybrał się Bolesław z wojskiem swym w daleką drogę aż na Ruś (nauczycielka pokazuje drogę na Ruś na mapie). Jechali długo, bardzo długo, aż dojechali tu przed rzekę Dniepr i zobaczyli zdala złote kopuły cerkwi ruskich w mieście Kijowie, które cudnie błyszcząły do słońca. Gdy Bolesław wjeżdżał w bramę miasta, to uderzył mieczem swym w tę złotą bramę tak silnie, aż miecz się wyszczerbił. Odtąd nazwano ten miecz Szczerbcem i przechowywano go na Wawelu jako największą świętość i pamiątkę po królu Bolesławie. Gdy Bolesław pogodził ruskich książąt i powrócił do Polski i gdy nastał już zupełny spokój w Polsce, to Bolesław odbył uroczystą koronację — ukoronował się na znak, że Polska odtąd jest królestwem, a dotąd czem była? Było to w roku 1025 (nauczycielka pisze rok na tablicy). Niestety, w tym samym roku umarł Bolesław, a cały naród żałował go jak ojca swego i płakał za nim.

3) Zebranie całości lekcji. O kim uczyłyście się dzisiaj? Czym synem był Bolesław Chrobry? Dlaczego nazwali go Polacy Chrobrym? A dlaczego Wielkim? Kto to był św. Wojciech? Kto go zamordował? Gdzie spoczywa ciało św. Wojciecha? Kto to przybył do grobu św. Wojciecha? Jak ugościł Bolesław Ottona III.? Co to był Szczerbiec? Gdzie Bolesław miecz ten wyszczerbił? Po co jeździł do Kijowa? Czy Bolesław zawsze był księciem tylko? Kiedy się koronował na króla? Który to był wiek? Zapamiętajcie wiek! Czem koronował się Bolesław? Z czego korona była zrobiona? Nauczycielka pokazuje rycinę lub model korony — pokazuje i omawia ozdoby.

4) Zastosowanie metody pracy.

Spróbujemy wyciąć sobie taką koronę. Weźcie do ręki arkusz złotego papieru, wytnijcie pas na dłoń szeroki, a długi tak, aby objął wasze głowy, a dodać na sklejenie po kawałeczku, pas ten złóżcie w pół i wycinajcie piękne zęby, podobne do tych, które tu na koronie widzicie lub

inne. Nauczycielka rysuje na tablicy różne rodzaje zębów. Na przodzie zwykle zęby były wyższe i piękniejsze. Teraz koronę tę ozdobimy drogiemi kamieniami t. j. kolorowemi papierkami; powycinając kółeczka, kwadraciki i trójkąciki, ułożyć z nich piękne wzory i ponaklejać na koronie. Teraz sklejcie końce korony mocno i dokładnie. (Można poprzednio nakleić na grubszy papier, aby były mocniejsze). Podpiszcie korony, a teraz schowamy je do szafy, a gdy zabawimy się w zabawę p. t. „Żywa historia“, to każdy z królów czy królowych wystąpi w koronie swej własnej roboty.

Lekcję tę można odbyć w dwu godzinach, pogadankę na godzinie historii, zaś wycinanki przenieść na godzinę robót ręcznych. Zamiast wycinania można modelować koronę i szczerbicę.

**Marja Smulikowska.**

## Zasady samokształcenia.

### Autoreferat\*).

Jeżeli zagadnienie samokształcenia ma doniosłe znaczenie wogóle i jest niezmiernie interesujące dla wszystkich ludzi poważnie myślących o rozwoju własnego ducha, to tem bardziej tkwić ono winno stale w ognisku zainteresowań nauczyciela, który, jak głęboko orzekł Sokrates, jest akuszerem dusz ludzkich i czylim obowiązkiem jest uzbroić się w duchowe narzędzia samodzielnej, produkcyjnej i twórczej pracy.

Główne zadanie tego studjum polegało na analizie istoty i zasad wykształcenia ogólnego i samokształcenia oraz na wskazaniu środków, prowadzących do osiągnięcia wyższego szczebla duchowej doskonałości jednostki. Działalność pedagogiczna i działalność społeczna nauczyciela zostaną wówczas oparte na mocnym fundamencie.

Rzecz jasna, że z pominięciem rozdziałów, wyłącznie przeznaczonych dla nauczycieli, ze studjum tego mogą korzystać wszyscy samoucy, mający wykształcenie ogólne przynajmniej w zakresie sześciu — siedmiu klas szkoły średniej.

Wobec tego, że literatura, dotycząca zasad samokształcenia nauczyciela, jest nad wyraz niska i ogranicza się, nie tylko u nas, do drobnych przyczynków i artykułów, wezwał przeto autor do pomocy wielkie umysły różnych

\* ) Dr. Władysław Spasowski. *Zasady samokształcenia*. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1923. Str. 231.

narodów i czasów ze wszystkich dziedzin działalności i twórczości ludzkiej i szukał w ich wiekopomnych klasycznych dziełach, autobiografiach i życiorysach cennych wyznań i wskazówek dla wyjaśnienia i uwypuklenia swego stanowiska i założeń teoretycznych, opartych przede wszystkim na własnym doświadczeniu, zdobytem w wieloletniej pracy nad rozwojem duchowym starszej młodzieży i w szczególności nad przygotowaniem kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Po udowodnieniu konieczności pracy nad sobą w zasadzie, wobec tego, że żadna szkoła, chociażby najlepsza (a jakże takich jest mało!), z natury rzeczy nie może indywidualizować; po rozważeniu dalej istoty, zadań i ideału samokształcenia — w świetle najdonioślejszych idei ogólnych, zaprzatających duszę ludzką od wieków — idei osobowości ludzkiej, pracy, solidarności, nauki, sztuki i religii, idei rozwoju i doskonalenia się, idei mądrości, prawdy, wolności i heroizmu —; po sformułowaniu podstawowych zasad pracy nad sobą i wytycznych postępowania w życiu w duchu rozwoju pełnej, doskonałej osobowości ludzkiej, autor na pierwsze miejsce wysunął propedeutykę filozoficzną, jako niezbędne prolegomena do wszelkiej pracy nad udoskonaleniem umysłu i ducha, uzupełnione pogłębionym studjum nad wybranym autorem o możliwie rozległym i prawdziwie nowoczesnym poglądzie na świat i życie. Następnie przeszedł autor do uzasadnienia konieczności jak najrychlejszego zabrania się samouka do samodzielnej i produkcyjnej pracy nad jakąś umiłowaną nauką lub wybranym kompleksem zagadnień, które rodzą się w głębi każdej duszy myślącej i które samo życie każdemu nasuwa, oraz do ciągłego uzupełniania tej pracy możliwie urozmaiconą lekturą dzieł pisarzy klasycznych z dziedziny nauki i sztuki, a także, między innymi, niezmiernie pouczającą i pobudzającą lekturą autobiografji i życiorysów wielkich ludzi. Po rozważeniu następnie metody pracy umysłowej, w szczególności zaś metody studjowania książek i opracowywania gromadzonych materiałów oraz po zwróceniu uwagi na wielkie znaczenie dla pogłębienia pracy zarówno godzin namysłu, samotności i skupienia, jak współpracy w dobranym kółku przyjaciół i kolegów, autor przeszedł do wyjaśnienia głównych momentów wykształcenia pedagogicznego i działalności nauczycielskiej, opartej przede wszystkim na metodzie pracy twórczej ucznia, i skończył wreszcie analizą składników wykształcenia etyczno-społecznego i warunków działalności społecznej

nauczyciela, począwszy od udziału jego w organizacjach zawodowych, a skończywszy na szerokim polu pracy polityczno-społecznej, ze szczególnem uwzględnieniem pracy kulturalno-oświatowej, opartej, rzecz jasna, na gruncie narodowym, lecz mającej za cel ostateczny dobro całej ludzkości.

Stanowisko etyczne starał się autor wielostronnie ugruntować. dziedzinę woli również. Położył też nacisk na znaczenie rozumu wyćwiczonego, prawości intelektualnej, subtelności uczuć i namiętności działań, tych najpiękniejszych przymiotów ludzi całkowitych i dzielnych.

W zagadnieniach, związanych ze stosunkiem jednostki do społeczeństwa i państwa, wychodził z założenia, że pierwszym warunkiem postępu społecznego jest walka o integralny rozwój indywidualny, że siła narodu wypływa jedynie z potęgi ducha obywatelskiego, najbardziej rozkwitającego na podłożu samorządów, związków i kooperatyw społecznych, i że najlepszym jest ustroj państwowy, zmuszający jednostkę do liczenia przede wszystkim na własną inicjatywę.

Nie ulega wątpliwości, że dziś coraz to wzrasta liczba tych, którzy pogłębienie wykształcenia w myśl zasad, rozwiniętych przez autora, uznają za konieczne dla tych wszystkich działaczy, w czyich rękach w znacznym stopniu spoczywa możliwość doskonalenia olbrzymich mas ludności, a zatem rozkwit, postęp i pomyślność całej rodzącej się w bólach ludzkości.

**Dr Władysław Spasowski.**

## Dom i szkoła.

Żeby duszę dziecka rozbudzić i natchnąć umiłowaniem wszystkiego co piękne, szlachetne i pożyteczne, żeby wzmocnić wolę dziecka, utrwalić jego energję, rozbudzić w niem chęć samodzielnego czynu, żeby, jednym słowem, móc wpłynąć na to, aby charakter dziecka stał się **jednolitym i silnym** — trzeba je **poznać, a przede wszystkim pokochać.**

Żeby osiągnąć dodatni wpływ na normowanie się charakteru dzieci, trzeba wiele z niemi przebywać, aby je poznać; trzeba je przy każdej sposobności bacznie obserwować; trzeba je widzieć wypowiadające się w czynach, działające z własnej inicjatywy, samodzielnie. Nie osiągniemy tego celu nigdy, jeżeli będziemy obcowali z uczniami tylko podczas lekcji w szkole, gdzie myśli ich prawie mimowoli

formują się według szablonu pewnych prawideł naukowych.

Dopóki uczeń nie poczuje w szkole atmosfery pracy twórczej, dopóki nauczyciel będzie z uczniem w szkole tylko przechodził od kursu do kursu w oznaczonym terminie, tylko zadawał i stawiał stopnie, a uczeń tylko wydawał, dopóty nauczyciel nie będzie znał uczniów swoich, nie będzie mógł wnikać w głąb ich duszy.

Szkoła w takich warunkach tylko tresuje, nie wychowuje.

Aby nietylko nauczyć dzieci, ale i wychować je na silnych ludzi i dzielnych pracowników, trzeba by u nas stworzyć typ takiej szkoły, w którejby uczniowie znaczną część dnia przebywali z nauczycielami. Nauczyciele wówczas mogliby obserwować codzienne życie uczniów w jego najdrobniejszych szczegółach i przejawach. Wtedy nauczyciel miałby możliwość dokładnie poznać indywidualność dziecka, wiedziałby w jakim kierunku należy na nie oddziaływać. Szkoły takie zagrają już istnieją, a takie dłuższe przebywanie i współżycie nauczycieli z uczniami daje znakomite rezultaty pod względem pedagogicznym.

W naszej szkole zbyt mało czasu poświęcamy na pracę i zabawę z uczniami, abyśmy mogli poznać ich do gruntu, odczuć wszystkie drgania ich duszy. W szkole dzieci zbyt powierzchownie przejawiają swą indywidualność. Znaczny wpływ na dzieci ma środowisko rodzinne, w którym większą część dnia spędzają. Tu dopiero przejawia się nam dziecko w życiu codziennym z całym swoim światem myśli. Tu dopiero dziecko działa samodzielnie, żyje własnym życiem. Tu dopiero możemy poznać różne właściwości jego charakteru.\* Stąd możemy wyprowadzić prosty i jasny wniosek, że rodzice gruntowniej poznać mogą dusze dziecka i przeniknąć najgłębsze jej tajniki, niż nauczyciel, gdyż częściej i dłużej z niem przebywają.

Aby wychować osobnika o silnym, jednolitym charakterze, musimy się o to starać, aby **rodzicielskie wpływy na dzieci szły po jednej linii z naszymi i tylko się wzajemnie dopełniały.**

Nauczyciel powinien swój wpływ wywierać także na najbliższe otoczenie dziecka, zachęcać rodziców do wspólnej intensywnej pracy ze szkołą nad wychowaniem dziecka. Chcąc osiągnąć pewne rezultaty pracy wychowawczej, trzeba koniecznie **utrzymywać ścisły i stały kontakt szkoły z rodziną.**

W szkołach średnich, a częściowo i w szkołach powsz.

taki kontakt już istnieje. Od czasu do czasu są zwoływane t. zw. **zebrania rodzicielskie**, a na nich poruszane są sprawy dotyczące się indywidualności ogółu dzieci, omawiane są środki pedagogiczne etc.

Konferencje takie jednak nie wystarczają, gdyż traktują one sprawy, dotyczące się ogółu dzieci, a nie dają jasnego pojęcia o indywidualności poszczególnych dzieci. Wychowawca powinien więc nawiązywać z własnej inicjatywy kontakt z rodzicami poszczególnych dzieci. Pożądanem byłoby, aby matki inteligentne prowadziły specjalny dzienniczek, w którymby starannie zapisywały obserwacje nad swemi dziećmi, ich myśli, słowa, budzenie się pierwszych uczuć, postępki i t. d.

Tym sposobem oddałyby matki wielką usługę sprawie wychowania młodzieży a im samym takie wpatrywanie się i wczuwanie w duszę dziecka sprawiałoby niewypowiedzianą rozkosz duchową. Naturalnie że i w szkole tak samo powinny być prowadzone specjalne książki t. zw. **charakterystyki uczniów**, w którychby spostrzeżenia nad indywidualnością uczniów były zapisywane. Książki takie dostarczyłyby tematu do konferencji. Tak, jak nauczyciel wychowawca powinien poznawać domowe życie dzieci, tak też rodzice powinni starać się poznać szkolne życie dziecka, jego stosunki z kolegami szkolnymi, jego smutki i radości w szkole it. d. Rodzice powinni wzbudzać w dziecku szacunek dla szkoły i nauczycieli, a wówczas dziecko więcej i serdeczniej szkołę pokocha.

**M. Kowalewski.**

(Dokończenie nastąpi).

## Zapiski bibliograficzne.

**JOHN BEWEY:** Szkoła i dziecko. Warszawa, Wende. Str. 165.

**L. KOZIŃSKI i MOYCHO:** Fizyka i chemja. Dla oddziału VI. Gebethner i Wolff. Str. 375.

**Dr B. KALJEUN:** Poręcznik geometrii dla trzeciej klasy szkół średn. Lwów—Warszawa, Książnica. Str. 228.

**E. CARRINGTON:** Pomocnicy człowieka. Skład główny „Książnica Pol.“ Str. 147.

**B. DYAKOWSKI:** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami. Książnica Pol. Str. 58.

**Treść Nru 5:** Marja Smulikowska: Lekcja z historii polskiej w klasie trzeciej. — Dr Władysław Spasowski: Zasady samokształcenia. — M. Kowalewski: Dom i szkoła.